**Strategia „Od pola do stołu” i „Strategia na rzecz bioróżnorodności” – jak wpłyną na polskie rolnictwo?**

**20 maja 2020 r. Komisja Europejska przyjęła strategię „Od pola do stołu” oraz „Strategię na rzecz bioróżnorodności”, które są częścią „Europejskiego Zielonego Ładu”. W jaki sposób nowe regulacje wpłyną na polskie rolnictwo? Jakie szanse i zagrożenia wiążą się z nowymi przepisami? Oto opinia prof. dr. hab. Marka Mrówczyńskiego, Dyrektora Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu.**

**NOWE REGULACJE**

W projekcie Komisji Europejskiej dotyczącym „Europejskiego Zielonego Ładu”, w ramach strategii „Od pola do stołu”, znajdował się zapis, że ograniczenie stosowania środków ochrony roślin w Unii Europejskiej będzie wynosiło 30%. Jednak w strategii przyjętej ostatecznie przez Komisję podwyższono ograniczenie stosowania środków ochrony roślin aż do 50% w ciągu 10 lat. Zgodnie z zapisami strategii – do 2030 roku w UE o 50% powinno zmniejszyć się stosowanie i ryzyko dotyczące stosowania pestycydów chemicznych oraz – także o połowę – stosowanie niebezpiecznych pestycydów. Tak wysokie ograniczenia (w porównaniu do zakładanych 30%) to ryzyko dla producentów surowców rolniczych i ogrodniczych. A skutki nowych przepisów w konsekwencji dotkną również konsumentów.

Na początek niezbędna będzie zmiana przepisów, takich jak m.in. Dyrektywa 2009/128/WE z dnia 21 października 2009 r. ustanawiająca ramy wspólnotowego działania na rzecz zrównoważonego stosowania pestycydów oraz np. Rozporządzenie 1107/2009 dotyczące wprowadzenia do obrotu środków ochrony roślin. Konsekwencją tych zmian będzie oczywiście potrzeba dostosowania do zmienionych dokumentów rodzimej ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o środkach ochrony roślin. Wprowadzane zmiany powinny koncentrować się na ułatwieniach w zakresie rejestracji preparatów biologicznych oraz chemicznych środków ochrony roślin, które w małym stopniu wpływają na środowisko i są bezpieczne dla ludzi. W tym kontekście będziemy mogli mówić o szansach dla rolnictwa.

Planowane jest prawne wzmocnienie integrowanej ochrony roślin, która w UE obowiązuje od 1 stycznia 2014 r. Zostaną wprowadzone zachęty do stosowania alternatywnych metod ochrony, takich jak m.in. agrotechnika, zrównoważone nawożenie oraz wprowadzenie odmian odpornych i tolerancyjnych na agrofagi. Nowe uregulowania ułatwią rejestrację bardziej bezpiecznych dla ludzi i środowiska, proekologicznych środków ochrony roślin, a także środków biologicznych.

**MNIEJ CHEMIZACJI, WIĘCEJ ODMIAN ODPORNYCH**

Duże ograniczenie stosowania chemicznych środków ochrony roślin w rolnictwie i ogrodnictwie jest możliwe dzięki postępowi hodowlanemu, czyli upowszechnianiu uprawy odmian odpornych i tolerancyjnych na agrofagi. Przykładem może być rzepak ozimy. Wprowadzenie do uprawy odmian z genami odporności na kiłę kapusty oraz wirusa żółtaczki rzepy (TuYV), pozwoliło na obniżenie chemizacji do zera. Można zatem uznać, że jest to kierunek rozwoju rolnictwa, jednakże trzeba też mieć świadomość, że wprowadzenie tego rozwiązania wymaga czasu, gdyż stworzenie nowej odmiany trwa około 10 lat. Aktualnie w Krajowym Rejestrze COBORU (Centralny Ośrodek Badania Roślin Uprawnych) znajduje się 160 odmian rzepaku ozimego, z czego tylko 10 to odmiany odporne na kiłę kapusty, zaś 28 jest odpornych na wirusy. O tym, że tworzenie odmian odpornych jest wielką szansą dla rolnictwa może świadczyć na przykład to, że – w przypadku zbóż – podwyższenie w wyniku prac hodowlanych, odporności na choroby liści pozwala na ograniczenie zabiegów chemicznych do 1–2 podczas całego okresu wegetacji.

Jednakże w ogólnym ujęciu przyjęta przez KE strategia może w obecnej sytuacji spowodować zmniejszenie produkcji rolnej w Unii Europejskiej oraz – w konsekwencji – przełożyć się na wzrost cen żywności, co odczują wszyscy konsumenci. Zmniejszenie podaży żywności produkowanej na terenie Unii oznaczać może natomiast, iż UE może utracić żywnościową samowystarczalność oraz bezpieczeństwo jakościowe. Niestety koszty realizacji strategii obciążą rolników, a w konsekwencji konsumentów.

Według danych GUS i Eurostatu w Polsce zużywa się prawie 2,5 kg substancji czynnych środków ochrony roślin na 1 ha gruntów ornych i upraw trwałych. Spośród krajów Unii Europejskiej najwięcej stosuje się ich w Niderlandach (10 kg substancji czynnych/1 ha), we Włoszech (ponad 7 kg/1 ha), w Portugalii (5 kg/1 ha), zaś w Niemczech, Francji i Hiszpanii ponad 4 kg/1 ha. Aktualnie Polska znajduje się na 10 miejscu pod względem zużycia substancji czynnych, a wyprzedzają nas m.in. takie kraje, jak: Austria, Chorwacja i Wielka Brytania. Z tych danych statystycznych wyłania się szansa dla polskiego rolnictwa – bowiem realizacja strategii powinna oznaczać konieczność ograniczenia stosowania środków ochrony roślin w tych krajach, które zużywają ich obecnie najwięcej, oraz możliwość zwiększenia stosowanych ilości w regionach, w których wskaźniki są najniższe, tak aby ogólnie zużycie kształtowało się na porównywalnym poziomie. Można zatem uznać, że w Polsce będzie możliwe zwiększenie ilości stosowania środków ochrony roślin lub sytuacja po prostu się nie zmieni.

**WYCOFYWANIE SUBSTANCJI CZYNNYCH I ZMIANY KLIMATYCZNE**

Większym zagrożeniem wydaje się być konsekwentne ograniczanie dozwolonych do stosowania substancji czynnych. Unia Europejska od wielu lat wycofuje ze stosowania coraz większą liczbę tych substancji (w 2019 r. z listy dopuszczonych do stosowania wykreślono 20 pozycji, zaś dopisano jedną nową substancję czynną). Oznacza to, że rolnicy nie otrzymują propozycji nowych rozwiązań, które pozwoliłyby na bezproblemową realizację integrowanej ochrony roślin, do czego – jako państwo członkowskie UE – jesteśmy zobligowani. Z listy wykreślane są wszystkie substancje czynne, które wykazują długotrwałe działanie na agrofagi, natomiast wprowadza się preparaty o bardzo krótkim oddziaływaniu ochronnym. Taka sytuacja powoduje, że liczba zabiegów ochronnych w trakcie okresu wegetacji roślin wzrasta, co generuje dodatkowe koszty oraz powoduje utrudnienia organizacyjne.

Musimy bowiem brać pod uwagę także zmiany klimatyczne, które również wpływają na organizację produkcji rolniczej, między innymi dlatego, że wydłużają okres wegetacyjny roślin oraz wpływają na etologię agrofagów, które mogą rozwijać się praktycznie przez cały rok. Dla rolnictwa oznacza to np. konieczność zmiany kalendarza zabiegów ochronnych. Przeciwdziałanie stale aktywnym agrofagom jest o wiele trudniejsze, a przy ograniczonych możliwościach stosowania środków ochrony roślin po prostu mniej efektywne. Dlatego rolnictwo oraz ogrodnictwo powinny liczyć się z możliwymi stratami, wynikającymi z powyższej zależności.

Zagrożeniem dla rolnictwa Unii Europejskiej jest także możliwy wzrost pozaetykietowego stosowania preparatów, które obecnie oscyluje wokół 10% oraz większy odsetek stosowania niezarejestrowanych środków ochrony roślin. Zjawiska te niewątpliwie będą mieć negatywny wpływ na jakość surowców roślinnych oraz na środowisko i będą się nasilać wraz z tempem wycofywania preparatów i stosowanych przez UE ograniczeń.

**WIĘCEJ METOD BIOLOGICZNYCH**

Proponowane przez Komisję Europejską zwiększenie wykorzystania biologicznych metod ochrony w integrowanej ochronie roślin to zmiana pozytywna, jednak pod warunkiem wprowadzenia realnego wsparcia dla rolnictwa w postaci dopłat. Takie rozwiązania od kilku lat funkcjonują w Niemczech (70 Euro/1 ha do zakupu środków biologicznych), a także w Austrii, w Czechach i na Słowacji oraz w Szwajcarii, gdzie rządy dofinansowują do 50% kosztów zakupu preparatów biologicznych. Dzięki temu wsparciu w krajach tych odnotowano wzrost udziału środków biologicznych w integrowanej ochronie roślin.

Zagrożeniem lub szansą – w zależności od tego, jak usankcjonują się przepisy – może okazać się zakres importu do Unii Europejskiej surowców rolnych i żywności, która powinna być produkowana według standardów obowiązujących w Unii. Producenci spoza Unii Europejskiej nie zawsze się do tych wytycznych stosują, bo europejskie przepisy ich nie obowiązują: mogą używać środków ochrony roślin o nawet 50-letnim statusie i nie przestrzegają zasad integrowanej ochrony. W efekcie produkują wydajniej i taniej, zatem importowany towar będzie mieć cenową przewagę nad europejskimi płodami rolnymi, lecz pod względem parametrów jakościowych będzie to towar gorszy.

„Strategia na rzecz bioróżnorodności” ma zapobiec procesom degradacji ekosystemów. Zgodnie z jej założeniami do 2030 r. na terenie Unii Europejskiej 10% gruntów rolnych zostanie wyłączonych z produkcji roślinnej i będzie przeznaczone m.in. na żywopłoty i pasy kwietne. Oznacza to w zasadzie zmniejszenie produkcji roślinnej UE o 10%. A to może, choć nie musi, ujemnie wpłynąć na bezpieczeństwo żywnościowe niektórych Państw UE.

**ROLNICTWO EKOLOGICZNE**

Zarówno w strategii „Od pola do stołu”, jak i w „Strategii na rzecz bioróżnorodności” podano, że do 2030 r. co najmniej 25% gruntów rolnych na terenie Unii ma być przeznaczone na rolnictwo ekologiczne. Dla porównania – aktualnie w Polsce to tylko około 5% gruntów. Realizacja tej strategii z pewnością będzie wyzwaniem dla rolnictwa UE, gdyż sprawi, że część upraw będzie musiała być realizowana bez użycia chemicznych środków ochrony, czyli w zupełnie inny sposób niż dotychczas. Dodatkowo należy mieć też świadomość, że plony z upraw ekologicznych bywają nawet pięciokrotnie niższe niż z upraw objętych integrowaną ochroną. Może to oznaczać kolejny impuls do wzrostu importu surowców roślinnych i żywności z krajów trzecich. Przy okazji warto też nadmienić, że – przynajmniej w początkowym okresie – surowce ekologiczne z takich upraw mogą zawierać pozostałości środków ochrony roślin.

Założenia strategii „Od pola do stołu” oraz „Strategii na rzecz bioróżnorodności” w swej idei są bardzo szlachetne i wpisują się w ogólnoświatowy trend przywracania równowagi środowiskowej. Musimy jednak brać pod uwagę również społeczne i ekonomiczne efekty tych działań – mieć świadomość rodzących się zagrożeń dla gospodarki, a dla rolnictwa w szczególności, i wdrażać rozwiązania, które pozwolą je zniwelować.